

# Krzysztof Kamil Baczyński – katastrofista

## pełen wiary

Sierpień 1965 r., festiwal w Sopocie. Śpiewając mocnym, pełnym ekspresji głosem, Ewa Demarczyk uczyniła z wiersza „Niebo złote Ci otworzę” Krzysztofa Kamila Baczyńskiego symbol losu całego pokolenia doświadczonego okrucieństwem wojny. Mało kto jednak zdaje sobie sprawę, że tekst ten ma też inną warstwę znaczeniową, związaną z żydowskim pochodzeniem poety.

22.01.2021

*Jeno wyjmij mi z tych oczu  
szkło bolesne – obraz dni,  
które czaszki białe toczy  
przez płonące łąki krwi...*

### Zanim „Stanęły rzeki ognia / ścięte krą purpurową”

Trzydzieści lat wcześniej. Rok 1935, Gimnazjum im. Stefana Batorego w Warszawie. Nauczyciel matematyki, prof. Jumborski, niecierpliwi się. Wezwany do odpowiedzi uczeń drży, jąka się i nie można z niego wyciągnąć prawie żadnej poprawnej informacji. Cała sytuacja staje się udręką dla obu stron. Trzeba to w końcu przerwać, nim jednak nauczyciel zdoła zareagować, z końca sali ktoś intonuje: „Zyyyt, zyyyt, zyyyt” i podejmuje to niemal cała klasa. Profesor Jumborski blednie, zrywa się na równe nogi i wypada z klasy, aby do niesfornych uczniów sprowadzić dyrektora. Jest Żydem i wydawane przez klasę odgłosy interpretuje jednoznacznie. Uznaje zachowanie uczniów za atak na siebie. Po jego wyjściu wywiązuje się regularna bójka, w której ci, którzy wydawali odgłosy, ścierają się z tymi, którzy się do „chóru” nie przyłączyli. W trzydziestoparosobowej klasie

tych ostatnich jest zaledwie kilku – wśród nich Krzysztof Kamil Baczyński.

Historia szkolnej bijatyki, zrelacjonowana przez Konstantego Jeleńskiego, kolegę z klasy Baczyńskiego, znanego później publicystę i krytyka literackiego związanego z paryską „Kulturą”, wiele mówi o tym, jak młody poeta, wychowany jako Polak i rzymski katolik, podchodził do kwestii wykorzystywania pochodzenia etnicznego jako obelgi. Antysemityzm w jakiegokolwiek formie był dla niego nie do przyjęcia. Taką postawę wyniósł z domu. Urodził się 22 stycznia 1921 r. w Warszawie. Jego ojcem był pisarz, publicysta, krytyk literacki i oficer wywiadu WP Stanisław Baczyński. Matka Stefania, nauczycielka i autorka podręczników, pochodziła ze zasymilowanej inteligentkiej rodziny żydowskiej Zieleńczyków (jej brat, dr Adam Zieleńczyk, był filozofem i pedagogiem). Baczyńscy byli przypisywani do szlacheckiego herbu Sas, aczkolwiek w wypadku Stanisława, o czym pisze emigracyjny publicysta Józef Lewandowski („Aneks” 1979), istnieją pewne sugestie, że mógł on również być z pochodzenia Żydem i nosić wcześniej nazwisko Bittner. Sam Krzysztof uważał się za Polaka i do etnicznego pochodzenia przodków nie przywiązywał specjalnej wagi.

Pomimo silnej religijności matki Krzysztof już w czasach gimnazjalnych związał się ze środowiskami lewicowymi i przystąpił do socjalistycznej organizacji „Spartakus”. Jednak tuż przed wybuchem wojny odszedł, gdyż organizacja ta ewoluowała w kierunku skrajnie lewicowym, a flirt ich z komunizmem był dla Baczyńskiego nie do zaakceptowania. Jego zrozumienie oraz sympatia dla społecznych postulatów środowisk lewicowych wynikały z jednej strony z tradycji lewicy piłsudczykowskiej, a z drugiej – z jego chrześcijaństwa, które było jednak inne niż dewocyjna wiara matki. Głębsze, bardziej refleksyjne pojmowanie relacji z Bogiem, wymykające się ówczesnym konfesyjnym schematom, skazywało go na osamotnienie w tej sferze.

### **„Jeśli ci ciało w popiół kruszyć, / by wydrzeć Boga z żywej duszy”**

Baczyński zaczął pisać wiersze już pod koniec lat 30. XX w., poetycko dojrzewał jednak w czasie

okupacji, kiedy od 1940 r. sukcesywnie drukowane były kolejne tomiki z jego utworami. Wojna przyniosła też – co oczywiste – nowe wątki w twórczości poety. O ile wcześniej żydowska tożsamość nie była dla Baczyńskiego istotnym punktem odniesienia, o tyle w czasie okupacji zaczęła silnie wpływać na jego życie.

Jesienią 1940 r. w Warszawie utworzono getto. Zgodnie z zarządzeniem niemieckiego okupanta wszystkie osoby pochodzenia żydowskiego powinny były przenieść się na jego teren. Jednak rodziny Baczyńskich i Zieleńczyków zdecydowały się pozostać w nieżydowskiej części miasta. Decyzja ta wiązała się z ogromnym ryzykiem. W wypadku ujawnienia groziło im natychmiastowe rozstrzelanie. Dla Krzysztofa dodatkowym problemem było też to, że w getcie zamknięto wielu jego przyjaciół. Choć w twórczości poety nie ma bezpośrednich, wypowiedzianych dosłownie odniesień do problematyki żydowskiej, jest ona jednak silnie obecna. W kwietniu 1943 r., w reakcji na powstanie w getcie warszawskim, Krzysztof pisze wiersz *Byłeś jak wielkie stare drzewo...*, w którym żydowska tożsamość i świadomość dziedzictwa jest wyczuwalna. O swoich korzeniach napisze: „Byłeś jak wielkie, stare drzewo, / narodzie mój jak dąb zuchwały”. Poeta staje się niejako częścią niszczonego wspólnego ciała narodu:

*Jęli ci ciało w popiół kruszyć,  
by wydrzeć Boga z żywej duszy.  
I otoś stanął sam, odarty,  
jak martwa chmura za kratami,  
na pół cierpiący, a pół martwy,  
poryty ogniem, batem, łzami.*

Jednak Baczyński nie traci nadziei na ostateczne zwycięstwo prześladowanych, opisując je językiem zaczerpniętym z symboliki chrześcijańskiej:

*I zmartwychwstaniesz jak Bóg z grobu  
z huraganowym tchem u skroni,  
ramiona ziemi się przed tobą  
otworzą. Ludu mój! Do broni!*

Najbardziej znany wiersz Baczyńskiego, wyśpiewany później przez Ewę Demarczyk, mimo że powszechnie kojarzony z hekatombą powstania warszawskiego, powstał – z czego na ogół nie zdajemy sobie sprawy – w czerwcu 1943 r. Zwyczajnie nie może być zatem odniesieniem do wydarzeń przeszło o rok późniejszych. Pojawiają się w nim natomiast reminiscencje walk toczonych podczas powstania w getcie:

*Jeno odmień czas kaleki,  
zakryj groby płaszczem rzeki,  
zetrzyj z włosów pył bitewny,  
tych lat gniewnych  
czarny pył.*

Niewątpliwym wstrząsem i osobistą traumą musiało być dla Krzysztofa aresztowanie rodziny Zieleńczyków – wuj, jego żona i dwie córki wpadli w ręce Niemców 21 lipca 1943 r. Dzień później, 22 lipca, powstał wiersz „Pokolenie”:

*Nas nauczono. Nie ma litości.  
Po nocach śni się brat który zginął,  
któremu oczy żywcem wykłuto,  
któremu kości kijem złamano;*

*Nas nauczono. Nie ma sumienia.*

*W jamach żyjemy strachem zaszyci*

*w grozie drążymy mroczne miłości,*

*własne posągi – źli troglodyci*

*Nas nauczono. Nie ma miłości.*

*Jakże nam jeszcze uciekać w mrok*

*przed żaglem nozdrzy wężących nas*

*przed siecią wzdętą kijów i rąk.*

Odniesienia do ukrywania się w „jamach” i „wężących nozdrzy” aż nazbyt wyraźnie wskazują konotacje niektórych wątków tego wiersza. Cała czteroosobowa rodzina Zielińczyków została rozstrzelana 27 sierpnia 1943 r.

1



**„Palce mam – każdy czarną lufą, / co zabić umie”**

W 1943 r. Baczyński wstąpił do Harcerskich Grup Szturmowych. Jak stwierdził historyk literatury polskiej Stanisław Pigoń: „Cóż, należymy do narodu, którego losem jest strzelać do wroga z brylantów”. Wielu znajomych i przyjaciół Krzysztofa sprzeciwiało się jego decyzji, ponieważ był słabego zdrowia. Rwał się jednak do akcji, co spotykało się z niechęcią także jego przełożonych, którzy bali się ryzykować życie znanego już wówczas poety. Został najpierw przydzielony do batalionu „Zośka”, ale kiedy dowódca chciał go odsunąć od udziału w bezpośrednich działaniach, Baczyński przeniósł się do

batalionu „Parasol” gdzie został zastępcą dowódcy plutonu.

W tym czasie w twórczości Krzysztofa pojawił się temat walki, żołnierskiego etosu. Poeta dostrzegał złożoność i często tragizm sytuacji walczących oraz konsekwencji dokonywanych przez nich wyborów. Doskonałym przykładem takiej refleksji jest napisana w 1944 r. Elegia o chłopcu polskim ze słynną, wielokrotnie powtarzaną w różnych opracowaniach strofą:

*I wyszedłeś, jasny synku, z czarną bronią w noc,  
i poczułeś, jak się jeży w dźwięku minut – zło.  
Zanim padłeś, jeszcze ziemię przeżegnałeś ręką.  
Czy to była kula, synku, czy to serce pękło?*

Wybuch powstania w Warszawie zaskoczył Baczyńskiego w okolicach placu Teatralnego. Nie zdołał przedostać się do swojego batalionu, więc przyłączył się do walczącego w tym rejonie oddziału ppor. Lesława Kossowskiego „Leszka”. Zginął 4 sierpnia 1944 r. w Pałacu Blanka, zastrzelony przez niemieckiego snajpera. Barbara Drapczyńska, jego żona, zmarła od ran 1 września 1944 r. Dziś spoczywają wspólnie na Cmentarzu Powązkowskim. Na czarnej tablicy wyryto fragment wiersza Krzysztofa pt. Ciężar obozu. I jak często bywa w jego poezji, spod ponurego, katastroficznego obrazu świata nagle przebija manifest głębokiej wiary:

*Bo nie ma rozerwania, choć rozerwane słowa,  
bo nie ma zapomnienia, choć życie nas zapomni,  
z brzęczących kręgów nieba ja w ciebie, a ty do mnie  
płyniemy.*

**dr Jacek Konik dział naukowy**  
**Muzeum Getta Warszawskiego**

---

**Autor:** dr Jacek Konik

**Data publikacji:** 2021-01-22

**Data wydruku:** 2023-05-26 11:59

**Źródło:** <https://1943.pl/arttykul/krzysztof-kamil-baczynski-katastrofista-pelen-wiary/>